

O mało znanym, mało kochanym
i uwielbianym Bogu,
który zwie się Światłością i Miłością
i jest Uświęcicielem dusz

O DUCHU ŚWIĘTYM



Orędzia Trójcy Świętej

(Poznań, 1951 r.)

8 kwietnia 1951 r.

„Azali nie wiecie, żeście Kościołem, a Duch Święty mieszka w was?” [1 Kor 3,16].

Każda dusza jest stworzona przez Ojca, odkupiona przeze Mnie, ale uświęcona przez Ducha Świętego [Rz 15,16]. Duch Święty jest Trzecią Osobą całej Trójcy Naszej, On jest Duchem Uświęcicielem.

Wszystko, aby się stało miłe, aby stało się wykończone, aby stało się drogocenne, wartościowe – staje się przez Ducha Świętego. Jak ten obraz, który przez artystę jest namalowany, ale nie jest wycieniowany, nie jest upiększony – mało daje uroku. Dopiero, gdy każdy rys jest pędzlem artysty wycieniowany, wtedy piękno ukazuje się w całej postaci i zachwyca oko patrzącego, tak samo i tu w tworzeniu wszystkiego dzieje się to samo. Wszystko, co się stało (np. Niebo, człowiek) było piękne, było dobre, ale uzupełnienie wszystkiego dokonało się przez Wielkiego Artystę – przez Ducha Świętego.

Ojciec Przedwieczny wypowiedział te Słowo: „Niech się stanie ziemia”. I stała się ziemia. Powiedział: „Niech się staną gwiazdy, przestworza, niech się staną wody i wszystkie inne stwory” [Rdz 1]. I nic nie stało się przez się, z przyrody, ale wszystko stało się z myśli i woli Wielkiego Stwórcy i Pana wszelkich żywiołów. Zatem najmniejszy robaczek ani żaden najdrobniejszy kwiat nie stał się sam z siebie, ale wszystko, co jest stworzone, jest wypowiedzią myśli największej Potęgi, która zwie się Bogiem – Bogiem Trójjedynym.

Wszystko było piękne i Sam Stworzyciel był zadowolony, gdyż „cokolwiek uczynił, dobre jest” [por. Rdz 1,31]. A jednak to wszystko tak, aby ktoś dobrze zrozumiał – jak obraz, gdy wisi w pokoju. Każdy go widzi, ale gdy wywieszony jest na zewnątrz, wtedy ten sam obraz staje się jakby piękniejszy i wtedy można podziwiać pracę artysty. I kto dobrze się na tym rozumie, każde pociągnięcie pędzla staje się większym podziwem dla znawcy i zachwytem dla zdolności odnośnego artysty. Otóż, tak samo jest z całą pięknnością wszystkiego, co jest dokonane. Podziwia się Wielkiego Artystę [Boga], ale Wykończycielem, który rozjaśnia, który nadaje urok godny wielkiego podziwu, jest właśnie Duch Święty. **On jest właśnie jakby tym najdelikatniejszym pędzlem, który wszystko uzupełnił, wycieniował i nadał piękno, gdyż to jest Duch Piękności, Duch Światłości, Duch Miłości, Duch Artysta, Duch uzupełniający wszystko, co jest stworzone, Duch największej subtelności.**

Bo, jakkolwiek cała Nasza Trójca Nasza jest jedno, ale każda Osoba jakoby ma

odrębne działalności: Bóg Ojciec – Stworzyciel, Słowo [J 1, 1] (tzn. Jezus), które Ciałem się stało [J 1, 14] – Odkupiciel, a Duch Święty – Uświęciciel.

O jakże cieszę się, że nadeszła chwila, aby wypowiedziane były te Słowa, które od wieków były obmyślane, aby teraz były wypowiedziane.

[To mówi Jezus, bo to Pan Jezus mówi o Duchu Świętym.]

Dusza ludzka to wielkie arcydzieło Boże, którego nikt [inny] nie mógł¹ wykonać! Bo są rzeczy, które geniusz wynajduje przez łaskę, daną mu od Boga. Wiele jest rzeczy, które podziwia świat. I starają się, aby coraz nowsze robić odkrycia. Ale duszy ludzkiej – choćby to był największy genialny człowiek – duszy ludzkiej nikt nie potrafi uczynić. Jest to dzieło Boskie, jest to odbicie Boga. Niech wszyscy mędrzy ze swoją filozofią wystąpią ze swoimi wynalazkami, ale niech będzie ktoś taki, który by powiedział, że stworzył duszę ludzką, a na to najgłębszy filozof stanie się niemym. Nie będzie miał odpowiedzi, bo tego uczynić nie jest zdolny.

Może ktoś powiedzieć, że wszystko jest przyrodzone, co istnieje. Ale niech powie, kto daje ruch i czyn temu wszystkiemu, aby istniało? Musi przyznać, że jest Potęga, która tym kieruje. Bo niechby tylko taka rzecz jak słońce: Niech słońce nie świeci – żadna roślina, żadne stworzenie nie rozwinie się. Staną się ciemności i wszystko, po jakimś czasie zacznie ginać. Powie ktoś, że słońce jest rzeczą przyrodzoną. Ale jeśli jest przyrodzone, to kto mu daje moc tę, aby było uruchomione, aby świeciło i dawało promienie ożywcze, aby to, co istnieje, nie zginęło? Wszystko się dzieje tak samo. Gdyby nie było Potęgi Naszej, gdyby nie było wypowiedzianego Słowa: „Niech się stanie. Niech się stanie ziemia, niech się stanie słońce, niech się staną wszystkie żywy!” nic by nie istniało. Wszystko było obmyślane od wieków, wszystko stało się Mocą Wielką Wszechmocności, Potęgą i Wielkością Boga Trójjedynego. Całym ruchem, sprężyną tej wielkiej, wszechpotężnej maszyny istnienia jest Bóg, a trwać będzie wszystko dotąd, dopóki On zechce.

27 kwietnia 1951 r.

Przy stwarzaniu tych wszystkich dzieł i wspaniałości Duch Święty unosił się i stwarzał, upiększał, modelizował. On jest największym Artystą piękności! Ducha

¹ W maszynopisie czas teraźniejszy: „nie może”.

Świętego można nazwać Artystą piękności. Jest to Jego największy przymiot, gdyż kocha wszystko, co jest piękne!

On, gdy zobaczy duszę, która pragnie dążyć do ideału² złączyć się z Nami, wtedy przychodzi do niej i przynosi wszystkie dary, Swoje namaszczenia. Pomaga takiej duszy, by stała się piękna, podobna do Niego.

Przynosi te Dary jakoby piękne farby i tak upiększa Swoimi darami, wykańcza artystycznie to wielkie dzieło, które stworzone jest na obraz i podobieństwo Nasze, gdyż pragnie wlać wszystkie najpiękniejsze tchnienia w nią, wszystkie najwznioślejsze pomysły, wszystkie najświętsze porywy. I daje to wszystko stopniowo, łaska za łaską. Działa bezwiednie jak lekki powiew wiatru i tę duszę tak upiększa, mozaikuje ją. Każda łaska, to jakby mozaika, jakby tafelka do upiększania tego wielkiego przybytku, aby Słowa nie były wypowiedziane daremnie, że „Jesteście Kościołem, a Duch Święty mieszka w was” [por. 1 Kor 3,16; 6,19].

Dusza niech się odda tylko Duchowi Świętemu. Im więcej na ślepo się odda, tym więcej łask otrzymuje na ślepo, bezwiednie. Bo jest największa z łask dla duszy. Duszy się często zdaje, że jest oddalona, wie, że coś się dokonuje, ale nie może zdać sobie sprawy, co to jest.

Czuje się małą, czuje się niską, niegodną niczego. Wtedy są chwile największego działania łaski Bożej, działania Ducha Świętego. Bo wszystkie wielkie arcydzieła pochodzą przeważnie z nicości. Wtedy podziwia się wielkiego artystę, gdy wytworzył wielkie arcydzieło na materii niewiele wartościowej. Wtedy jego geniusz i artyzm się uwydatnia. Takie dusze małe, niepozorne, w świecie prawie nic nieznaczące, to jest materiał, to jest właśnie to płótno, na którym można wymalować wspaniały obraz, podobieństwo Boga, można wyrzeźbić najpiękniejszy posąg i tam zobaczyć odbicie całej Trójcy Świętej.

Dusze maleńkie, oziębłe nawet, które nosicie w sobie jakoby jakąś zaporę, że nie możecie dotrzeć do światła, do wyżyn, do wielkości, jesteście jakby przytłumione własną nicością, własną oziębłością, własnymi grzechami, nie bądźcie trwożliwe, ale idźcie po światło, idźcie po łaski. Odmawiajcie często hymn do Ducha Świętego i z każdego Słowa uczynicie sobie jakoby akt miłości, akt skruchy. Wzywajcie pomocy, proście o dary tego wielkiego Uświęciciela dusz waszych. Miejcie silną wiarę, nie

² W maszynopisie: „wyidealizować się”.

dawajcie się złamać. Na wasze wątpliwości, na waszą chęć cofnięcia się wstecz przypomnijcie sobie, że Apostołowie w Wieczerniku po Zmartwychwstaniu [Moim] byli również trwożliwi i lękali się wszystkiego, aby się nie okazać, że są uczniami Wielkiej Miłości. Byli zamknięci w Wieczerniku z powodu bojaźni³. Trwoźni [zatrwożeni] byli pomimo obecności Matki Najświętszej, o której wiedzieli, że była pełnią łask [Bożych]. Ale skoro Duch Święty zstąpił na nich, stali się mężni jak lwy. Wyznawali śmiało wiarę, chlubilili się nawet, że są wyznawcami tej wiary, tak że ci lękali się ich, co przedtem ich prześladowali. Wszystko to uczynił Duch Święty Mocą Swoją, Potęgą Swoją. Stał się jako wielki szum wichru [Dz 2], aby okazać, że Moc Jego silniejsza jest nad wszelkie poddmuchy szatańskie, że może zniszczyć wszystko jednym Tchnieniem Swoim i znowu stworzyć jednym Tchnieniem Swoim.

Duch Święty jest to Miłość wielka, jest to Światłość wielka! Gdy dusza pogrążona w grzechu, On pierwszy idzie jej z pomocą i daje światła, daje natchnienia, daje wyrzuty sumienia, że na drodze jest zły. Można Go nazwać⁴ „prześadowcą”, bo duszę taką prześladuje na każdym kroku. Przez Światło Swoje tak nią⁵ wstrząsa, że żaden grzesznik, choćby największy, nie ujdzie Jego prześladowania. On będzie zrzucił ślepotę z jej oczu, którą ma jak bielmo, że nic nie widzi, jak się pogrąży w przepaść, i przez Światła Swoje będzie jej pokazywał piękności i rozkosze inne, które są w porównaniu do tego błota nieprawości, w którym leży, jak słońce wobec ciemności najbardziej ponurych. Będzie chodził za nią, jak ten myśliwy za zwierzyną, jak ten śledczy za złodziejem. Będzie chodził, jak ten jastrząb, aby chwycić zdobycz Swoją i nie spocznie, aż ją posiadzie. Wyrwie ją z wszelkiego niebezpieczeństwa. Nic dla Niego nie jest niemożliwością. Choćby ta dusza była od lat pogrążona w takich nieprawościach, że nazwać by ją można jednym bagnem i błotem, jednym trzęsawiskiem, trujących wyziewów, którymi sama jest zatruta i zatruwała innych swoją trucizną i życiem pełnym wstrętu, pełnym obrzydliwości. On z wszystkiego potrafi wyprowadzić, Światłością Swoją przeniknąć i jakby to słońce wysuszyć najwstrętniejsze bagnisko i z ziemi tej nieurodzajnej, z ziemi wyschniętej, niepodatnej na urodzaje, On Miłością Swoją potrafi założyć tam cudną i przepiękną oazę, pełną owoców, kwiatów, miłości i wielkiej świętości. I wtedy w takiej duszy rozkoszuje się i cieszy się, że to, co zasadził, rośnie. On daje łaski Swoje, a przede wszystkim łaskę

³ W maszynopisie: „dla bojaźni”.

⁴ W maszynopisie: Jego można nazwać”.

⁵ W maszynopisie: „ją”.

wody ożywczej, i zasila glebę, aby owocowała. On staje się słońcem, On staje się rosą, On staje się deszczem orzeźwiającym i jest jakoby Ogrodnikiem. Pielęgnuje każdą roślinkę, czuwa nad każdym wzrostem jej, aby żadna nie wyschła, ale obfitowała. A tym są przede wszystkim Jego natchnienia. Gdy potrzeba było, aby ją wykraść z paszczy piekielnego smoka, był jako Bojownik. Mieczem Swoim przecinał wszystkie węzły, które łączyły ją z grzechem i był niezwyciężony. Rąbał, palił.... Stał się jakby złodziejem. Wykradał ją, rzucał się w bój, aby zdobyć ją, oczyścić ją, obmyć w łasce Swojej, zamazane podobieństwo Boga na nowo wyświecić, odbić, a co było zepsute, naprawić. Tam, gdzie rysy Boże były niewidzialne, On pędzłem Swojej Miłości jako Wielki Artysta wszystko wycieniował, wykończył i z Miłością przegląda się w niej i widzi obraz całej Trójcy Naszej, cieszy się i raduje, i powtarza: **„Oto jest dzieło stworzone na obraz i podobieństwo Boże”**.

2 maja 1951 r.

Dusza – to jest obraz i podobieństwo Boga⁶. Ale to jeszcze jest za mało wypowiedziane, aby Nas kto zrozumiał w całej istocie, w całej myśli Trójcy Naszej, co to jest obraz i podobieństwo Boga [Rdz 1,27]. Obraz – to jeszcze za mało. Podobieństwo – jeszcze za mało! My pragniemy w duszy mieszkać tak, abyśmy mogli powiedzieć: „To Jesteśmy My!”. Tak złączeni, tak zjednoczeni, jak kropla wody w morzu, w które wpada, rozplywa się i staje się morzem. Dusza, to jest taka kropelka, ale [jest tym samym] co wielkie morze. Nie tylko kropla, ale morze, bo pochodzi z tej samej wody. Jeżeli kropla wpadnie do morza, rozplywa się i ma wszystkie właściwości morza, tego oceanu, którego nie można objąć okiem, taka jest wielkość przestrzeni.

Nieraz ktoś myśli, że jest zbyt nędzny, aby myśleć o takiej wielkiej rzeczy, aby stać się świętym i stać się jednym z tak Wielkim i Potężnym Bogiem, że nigdy przez swoją własną nędzę nie dojdzie do tego, że to jest za wygórowane pragnienie, że to mogą być tylko dusze wyjątkowe, jedynie przeznaczone na taką świętość. Powiedz takim duszom, że tak nie jest! My jesteśmy wielką Świętością, nieograniczoną i niepojętą, to prawda. Ale, jeżeli jesteśmy Tą wielką Świętością, wielką Potęgą i wielką Miłością, jest to właśnie najlepszy dowód, że tylko ten, który jest wielki i możny, ten, który jest potężny, może dokonać swoim ruchem taki gest wspaniałomyślności, że właśnie nicość może obrócić w potęgę. Gdyby Bóg był kropelką wody, a człowiek byłby

⁶ W maszynopisie: „Boże”.

morzem, nie mógłby tego zrobić. Ale że jest właśnie tym maleństwem, tym niczym, dlatego My możemy robić, wytwarzać, co chcemy, z tej istoty, którą sami stworzyliśmy. Możemy przez Swoją Wszechmoc zniszczyć, a możemy dokonać tak wielkich rzeczy, jak na przykład: zniszczyć świat i na nowo go stworzyć. Taki ruch wobec Naszej Wszechmocności, wobec Naszej Potęgi nie jest to dokonanie żadnej niemożliwości, bo Potęga jest tak wielka, że trzymamy ziemię i wszystkie przestworza⁷, Niebo – w Swoim palcu. Jest to w rękach Naszych jakby przedmiot tak minimalny, jak najmniejsze ziarenko maku, wobec najpotężniejszych wszystkich Dzieł Wszechmocności i Potęgi Naszej.

Dusze maleńkie, dusze te ziarenka, przychodźcie po łaski Ducha Świętego! Proście o wszystko, a przede wszystkim proście o Jego Dary [1 Kor 12]. Proście o dar światłości, proście o dar mądrości. Gdyby nie było słońca, gdyby nie było światła, to by nic nie istniało. Ciemność i jedna ciemność – i wszystko musiałoby zginąć. Podobnie jest, gdy w duszy nie ma światła, tego najważniejszego daru, który już dany jest na Chrztu św. każdemu człowiekowi, tak jak wszystkie inne dary. Jest to prezent największy, jaki Bóg może złożyć człowiekowi w chwili, gdy jest wypędzony grzech (w dzień Chrztu św.), to znaczy czart wypędzony jest ze swoją złością i nienawiścią i dusza staje się największym odbiciem, największym przeobrażeniem w Boga, po ludzku mówiąc, staje się jakby samym Bogiem, samym Naszym Jestestwem.

Dusza, która idzie z natchnieniem Ducha Świętego (od Chrztu za Jego darami) przez całe życie i nie utraciła łaski poświęcającej, a gdy ją utraci stara się ją jak najszybciej odzyskać, wtedy staje się wielkim polem do działania łaski Naszej w niej. Wchodzi z świętości w świętość i staje się jakby jedną światłością w Światłości Przedwiecznej.

Duch Święty, gdy zstąpił na Apostołów, ukazał się w postaci języków [Dz 2,3], w płomieniach, w światłości. Płomień oświeca. **Dusza, gdy posiada światłość – jest to największy dar i pierwszy punkt, warunek do świętości.** Bo jeżeli ma światłość, ma wszystko. To tak, jak podróżny, gdy ma światło ze sobą, nie boi się niczego, bo, choćby szedł przez najciemniejsze miejsca, gdy oświeci sobie drogę, widzi gdzie idzie. Dlatego módlcie się, a nie ustawajcie w modlitwie, o ten dar Ducha Świętego, o ten dar Jego, nie tylko jako dar, ale o Niego Samego⁸, bo On Sam jest Światłością [1 J 1,5].

⁷ W maszynopisie: „wszystko przestworze”.

⁸ W maszynopisie: „ale Samego Jego”.

3 maja 1951 r.

Proście, aby umysły wasze owiane były darem światła. Przy stworzeniu światła wypowiedziane było Słowo: „Niech się stanie światłość” [Rdz 1,3]. Ta światłość nie tylko była materialna wtedy, ale ta światłość była zapowiedzią, że każda dusza, która jest stworzona, by była odbiciem Boga, już przewidziana w niej była światłość Ducha Świętego. Dusza, gdyby nie miała tej światłości, byłaby ciemna i nie mogłaby rozwijać się, tak jak żadna roślina, nie rozwija się, gdy nie ma słońca, gdy nie ma światła. Gdy dusza posiada światło, rozwija się, rośnie, wydaje plon, owocuje pod wpływem promieni Ducha Świętego.

Światłość duszy potrzebna jest przez całe życie. Gdy wpadnie w niewolę grzechu, pierwsze potrzebne jej światło, aby przejrziała. Gdy przejrzy, potrzebne jej Światło aby wiedziała, jak ma postąpić, jak ma unikać złego, aby nie upadła znowu w przepaść grzechową. Gdy stara się ściśle jednoczyć z całą Trójcą Naszą przez łaskę, to niech najwięcej prosi i błaga w swych szepcach modlitewnych o światło. Dusza taka idzie potem ze światła w światło. Poznaje wielkość Trójcy Naszej, wgłębia się w największe tajemnice Nasze i ma uczestnictwo w tajemnicach Naszych. Na to nie potrzeba filozofów ani mędrców, ani nauk. **Dusza, która pragnie dojść do świętości, może być najprostsza, bez wykształcenia, bez nauk, ale posiadająca światłość.** Ona przewyższy mędrców, przewyższy filozofów, potrafi odkryć największy skarb świętości w najkrótszy sposób.

Taka dusza pełna światłości potrafi wykorzystać wszystko, zobaczyć Nas we wszystkim. Dla niej każdy kwiat, każde drzewo, cała przyroda, każda gwiazdka jest dla niej sercem, mową, przez którą jednoczy się z Nami i uwielbia Nas, bo widzi w tym wszystkim wszechmoc, widzi w tym wszystkim żyjącego Boga, widzi w tym wszystkim pełnię Miłości Przedwiecznej. Ją wszystko raduje, ją wszystko cieszy, bo wie, że wszystko pochodzi od jej Ojca, od jej Stworzyciela, od Najdroższej Istoty, którą kocha. Jej zmysły są ogarnione wielką radością i chodzi jakby w jednym zachwycie miłości... Staje się pełnią świętości zanurzona w pełnię nieogarnionej Miłości i jest już w tych głębinach, w tym źródle niewyczerpanych łask, które przez światłość zlewają się na nią jako źródle niewyczerpane.

Błagajcie Ducha Świętego o ten dar, aby się światło stało nad wami, a ciemności grzechu nie ogarniały was. Bądźcie tymi promieniami nie tylko dla siebie, ale promienijcie dalej. Niech każdy, który ma z wami styczność, z którymi obcuje i

z tymi, których nie znacie, a są w ciemnościach, i z tymi, którzy odeszli, a nie są jeszcze w światłości wiecznej, ale oczyszczają się – wołajcie za wszystkich: „Niech światłość przedwieczna promieniuje w nich”. A dla tych, co odeszli: „Niech światłość wieczna im przyświeca”.

Kto posiada światłość, posiada mądrość. Mówią często, że „nie jest oświecony”, to znaczy wiele rzeczy nie rozumie. A jeżeli ma Światłość, to jego rozum pod wpływem światłości wielkiej rozwija się, dojrzewa. Proście o dar mądrości, ale mądrości Naszej, mądrości, która na pierwszym miejscu stawia zbawienie duszy swojej, uświęcenie jej, przelanie Nas w duszę, a duszy w Nas. Bo to jest największa mądrość – mądrość, którą poznała i pogłębia się w Mądrości Naszej [Mdr 8,21; 9,1-18]. Takiej mądrości potrzeba każdemu, aby poznał Tajemnice Nasze i posiadał je.

Dusza, która posiada Mądrość Naszą, przez intelekt tak szybko poznaje Jestestwo całej Trójcy Naszej, że dla niej to nie jest tajemnicą. Dla niej to jest jasne, bo ona wie, że jest Jeden Bóg w Trzech Osobach, a Trzy Osoby w Jednym Bogu.

Dusza, żyjąca pod promieniami Ducha Świętego, wyczuwa potrzebę swego serca, żeby mieć Ojca, którego pragnie kochać, jak dziecko, wyczuwa potrzebę, aby mieć Tego Ojca tuż, blisko przy sobie, żeby stale była z Nim, żeby stale mogła z Nim rozmawiać, żeby mogła Go kochać, żeby mogła Mu wszystko powiedzieć, żeby mogła Go objąć, przytulić do serca. Otóż tak ma dotykalnie i odczuwalnie Drugą Osobę Boską, Syna Bożego, który stał się Człowiekiem i tym Człowiekiem jest w Eucharystii Świętej, tym Człowiekiem jest w niej. I Tego Człowieka ona pożywa, żyje Nim i z Nim [J 6,56]. Powierza Mu wszystkie troski, jest szczęśliwa, że może przyjąć wyplakać duszą swoją przed Nim i wie, że ją rozumie, bo był Człowiekiem, Bogiem-Człowiekiem. Przeszedł wszystko na ziemi, co przechodzi każdy człowiek. Narodził się, jako Dziecię, pracował, cierpiał całą Mękę i śmierć Swoją oddał dla niej, aby mógł jej powiedzieć: "Wszystko, co ty cierpisz, Ja już naprzód przeszedłem, aby zrozumieć cię w tej chwili, w której cierpisz, bo znam mowę serca twego już nie jako Bóg, Duch, Bóstwo, ale jako Człowiek zupełnie podobny do ciebie oprócz grzechu.

11 czerwca 1951 r.

Gdyby dusze wiedziały, co znaczą cierpienia złączone z Mymi cierpieniami [2 Kor 4,10] i jak wielką mają zasługę z zasług Moich cierpień, ubiegałyby się o nie jako o skarb najdroższy, który jest niewyczerpaną skarbnicą tych cierpień. Jest to jakoby

kopalnia najdroższych klejnotów, w które każda dusza już tu na ziemi jest przyozdobiona i otrzymuje nadzwyczajne łaski, a przede wszystkim łaskę uświęcenia swojej duszy i łaskę uświęcenia innych dusz.

Każdy, kto⁹ chce mieć częśćkę ze Mną tu na ziemi i w Niebie, musi mieć częśćkę cierpień Moich [Mt 10,38]. Jeżeli chcą dusze apostołować, zbawiać dusze, zwłaszcza osoby duchowne, kapłani, jeżeli chcą mieć wielki połów ryb, to muszą nad tym pracować w pocie czoła, w cierpieniu. Dusze wielkich grzeszników zdobywa się tylko przez modlitwę i ofiarę. Ja poniosłem wszystkie cierpienia, przeważnie dla grzeszników. Dlatego chwalebę tu mam dodatkową wielką, że przyszedłem na ziemię cierpieć i zbawić. Przyszedłem po owce zaginione.

Dusze, które apostołują w dalszym ciągu przeze Mnie i cierpią, te są najdroższymi Moimi dziećmi [Mt 5,11]. Tymi się mogę chlubić, tych mogę nazywać synami Moimi, tych mogę nazywać strażą przyboczną Moją, hufcami Moimi. Tym mogę powiedzieć: „Przeznaczeni do Królestwa Mego, bo staczają bój o królowanie Moje”. A taki, który włada orężem Moim i trzyma sztandar w ręku swoim, choć miałby zginąć na polu bitwy, jest zwycięzcą samego siebie, zwycięzcą nad całym piekłem i nieprzyjacielem Moim, który walczy ciągle, aby zniszczyć Królestwo Moje w duszach, chce triumfować na ziemi przez kłamstwo, grzech i nieprawość.

Dusze cierpiące, dusze męczne, daję wam miecz w rękę waszą. Walczcie, to znaczy cierpieć! Nie zniechęcajcie się! Ufajcie Mi! Idźcie za Mną, bo Ja Jestem Tym, który zwyciężył świat [J 16,33]. A wy tymi, którzy zwyciężą świat, to jest zło, wtedy nastąpi wielkie Zmartwychwstanie, wielki tryumf Królestwa Mego na ziemi i będą śpiewać pieśni pochwalne: „Błogosławiony jest Bóg na Niebie i ziemi, a królowanie Jego jest bez końca” [por. Ap 11,15].

[Wyjaśnienie: Bóg zwyciężył świat, że przyszedł jako Odkupiciel, wybawić nas z rąk szatana. Ale my musimy dalej rozszerzać Królestwo Chrystusowe i cierpieć za Niego, gdyż On już jako Człowiek nie może cierpieć. Więc dalej dokonuje się to w nas przez nasze cierpienia i ofiary i my przez Niego zwyciężamy, to jest nawracamy grzeszników i depczemy szatana.]

⁹ W maszynopisie: „który”.

Aby dusze rozumiały wartość cierpienia, muszą się często modlić i prosić Ducha Świętego o łaskę zrozumienia tej wielkiej tajemnicy cierpienia. Nikt tak nie poznaje Nas w Trzech Osobach jak ten, który cierpi. Wtedy się zbliża, wtedy woła Nas o pomoc, wtedy zostawia wszystko co ziemskie, a szuka pomocy u Naszej Siły, która jest wszechpotężną, aby wszystko zło naprawić, przemienić w dobro. Wtedy pomnaża się wiara w duszach, która jest wielkim okrzykiem, błaganiem o Miłosierdzie. I ta wiara, ten okrzyk [ból], cierpienie ludzkich, ta bezgraniczna ufność czyni cuda, które cała Trójca Święta daje za wiarę i ufność Naszego stworzenia. To Nasze stworzenie małe, ten utwór Naszej Miłości, jakoby sam czynił cuda przez wiarę w Naszą Miłość i Miłosierdzie.

[Wyjaśnienie: Cud przeważnie czyni człowiek sam przez wielką wiarę w pomoc Bożą, gdyż **każdy cud, który Jezus uczynił na ziemi, poprzedził pytaniem: „Czy wierzysz?”**. Jeśli uwierzył – „Dla wiary twojej, niech ci się to stanie!” [Mt 9,28-29].]

W wielkich cierpieniach niech dusze idą do Ducha Świętego i proszą Go o Jego dary. W tych darach jest umieszczona największa moc, światło, pomoc, pocieszenie, gdyż **Duch Święty nazywa się Pocieszycielem** [J 14,26].

Bardzo mało jest osób, które by czciły tę Trzecią Osobę Naszą i które by szukały ratunku i pomocy u Niego. A przecież On tak pragnie mieszkać w każdej duszy, bo każda dusza – to Kościół Jego [1 Kor 3,16]. W każdej duszy pragnie spoczywać, pragnie wylewać Miłość Swoją, bo to jest Duch Miłości. Pragnie przeistaczać, upiększać, uświęcać. Pragnie by dusze były tą jasną gołębicą, tą czystością. **Jeśli dusze pragną się oderwać od ziemi, a dojść do szczytów najściślejszego zjednoczenia z Nami, to niech ciągle wzywają pomocy Ducha Uświęciciela, który jest Samą Świętością i Jego dziełem jest uświęcać dusze** [Rz 15,16].

17 czerwca 1951 r.

Każde cierpienie ma swoje zmartwychwstanie, czyli nie jest bez chwały, bez radości, bez uwieńczenia. Dusza, która cierpi, przechodzi Golgotę życia, jest bardzo wspierana przez Moc Ducha Świętego. On wylewa na nią wszystkie łaski, a przede wszystkim dar mocy i męstwa [Dz 1,8]. Duch Święty prowadzi taką duszę, która ma uczestnictwo w Męce Mojej, ma uczestnictwo w radościach Ducha Świętego, bo On

jest Poczyszycielem.

Ja przeszedłem Mękę śmierci i wszystkie cierpienia, których świat i dusze najwięcej zbliżone do Mnie jeszcze nie poznały. Nie poznały wielkości ich. Dopiero w Niebie każdy pozna, jak wielką ofiarę poniosłem za tych, dla których przyszedłem z miłości, kochałem i kocham.

Dusze kochające Mnie, które cierpią i piją z kielicha Męki Mejej. Niech zawsze się cieszą tą nadzieją, że po każdym cierpieniu, jest wielka radość – radość zmartwychwstania, radość tryumfu. Choćby im się zdawało, że konają pod naciskiem krzyża, jakby wyzionęły ducha swego, z nadmiaru cierpienia swoich i zdawało im się, że wszystko się skończyło, że wszystko już się nie da powetować, nie ma żadnej nadziei w cierpieniach takich, są jakoby obumarłe, nawet nie wiedzą, co się wkoło nich dzieje, a przede wszystkim, w cierpieniach duchowych, w duszach wybranych, na które takie cierpienia zsyłam.

Wprawdzie cierpienie jest tylko środkiem a nie celem i można stać się świętym, udoskonalić się bez cierpienia. Mam takie dusze i prowadzę takie dusze przez radość i kocham je, ale **jednak kocham najwięcej tych, tę małą garstkę, która mężnie trwa pod Krzyżem z Matką Moją, św. Janem i [św.] Magdaleną.**

Dusze, na które daję mniej cierpienia, na które wylewam łaski Miłości Mojej, Miłości miłosiernej, Miłości tkliwej, są to kwiaty jakby cieplarniane, piękne. One zachwycają Niebo całe. Nie daję na nie wielkich burz, zimna. Przeciwnie, hoduję je jakby pod szkłem, w cieplarni. Bo gdybym je dał na wichry, cierpienia, zachwiały by się. Gdyż każda dusza ma wolną wolę. One przez swoją wolę i łaskę Moją mogą tak spotęgować Miłość Moją, że stają się ofiarami Miłości Mojej.

Takich dusz pragnę, dusz ofiarnych, dusz, które idą Mi naprzeciw Krzyża, nie lękają się, bo wiedzą, że idą tą drogą, którą Ja szedłem. Często żądam tylko zgodzenia się, przyjęcia Krzyża Mego i to Mi wystarcza. **Przez to poddanie się Woli Mojej, mam jakby zadośćuczynienie, satysfakcję za zniewagi wyrządzone Mojej Miłości.** Po tym, po poddaniu się takim, daję wielkie radości ducha, które przewyższają wszelkie radości ziemskie.

Dusze ofiarne, nie lękajcie się! Wiercie w Miłość Moją i Miłosierdzie i pocieszajcie się nie tylko, że dostaniecie radość w cierpieniu! Nie tylko jesteście zadośćuczynieniem za Moje zniewagi, ale jesteście zadośćuczynieniem za wszystkich grzeszników, a przede wszystkim za tych, którzy bluźnią w cierpieniu.

Często dusze ranią Serce Moje tym ciągłym pytaniem: „Dlaczego dajesz łaski, usuwasz jakoby cierpienia od nich, a przecież one niżej stoją, a mniej cierpią. A my idziemy za Tobą i chcemy być z Tobą, a ciągle cierpienia zlewasz na nas”. Nie mówcie tak, bo nie wiecie, czy te dusze, które w sądach waszych są mniej wartościowe, gdy im dawałem gorzki kielich do picia, nie przyjęły w duchu tej goryczy i przez to gorycz ta została albo usunięta, albo osłodzona słodyczą Mojej Miłości. Może czasem tylko przez wypowiedzenie słów mową serca swego: „**Bądź Wola Twoja!**”. **To Mi wystarczyło, abym odjął kielich goryczy przygotowany dla nich.**

Najwięcej kocham dusze – lilie okolone cierniem. Najwięcej kocham dusze – róże, które oprócz kwiatów i liści, mają także ciernie. Zapachem tych dusz, ich wonią upajam się i o nich mogę powiedzieć: „Jest to źródło Mój i ogród zamknięty” [Pnp 4,12].

Takie dusze są źródłem i ogrodem Moim zamkniętym, które są radością Moją, żyjąc we Mnie, i radością dla tych, których są otoczeniem. Dusza, która jest zawsze uśmiechnięta, pełna miłości i równowagi ducha, ta jest wybranką Serca Mego. Jej dają uśmiechy i radości zewnętrzne nie tylko dla niej, ale przez nią dla innych. Takie dusze mogą śpiewać ciągle „Magnificat” i „Rozradował się duch mój w Zbawicielu Moim” [Łk 1,47]. Taka dusza jest umiłowaniem Ducha Świętego, który jest Duchem radości.

Gdzie tylko Duch Święty spoczywa, tam jest radość i pokój [Ga 5,22]. Jest w postaci Gołębicy [Mt 3,16], która oznacza pokój, prostotę i miłość. Miłość, bo On jest ogniem. Na apostołów zstąpił w postaci języków ognistych, to jest ognia.

Dusze przez poddanie się woli Mojej są gołębicami pokoju. One roznoszą pokój. Wszędzie trzeba pokoju: pokoju w duszach, pokoju w świecie. Więc każda dusza niech znosi wszystkie swoje ofiary, cierpienia, w duchu pokoju. Pokój w sercach, w domach, w rodzinach, pokój w państwach, pokój Mój niech będzie z wami. Pokój i światło. Bo aby stał się pokój w sercach ludzkich, potrzeba światła, bo przez światło pomnaża się miłość, a miłość... nic nie jest jak ten cichy pokój, ten wietrzyk lekki Ducha Świętego.

Proście Trzecią Osobę Trójcy Naszej Świętej, aby wam dała poznać, na czym polega ten pokój. **Pokój polega na zjednoczeniu się z Nami, a przede wszystkim na ścisłym poznaniu Nas.** Wołajcie do Niego: „Duchu Święty, Światłości Odwieczna, Pocieszenie – daj nam poznać Ojca Przedwiecznego i Syna Jego i Ciebie. Gołębico Jasna, Duchu Przenajświętszy, który pochodzisz od Ojca i Syna i Jesteś Jedno w całej Trójcy Świętej.

29 czerwca 1951 r.

[Teraz przemawia Duch Święty:]

„**Pocałunkiem miłości i pokoju zwać was będą**”. To znaczy – Ja wam dam ten pocałunek Miłości i Pokoju i będziemy jedno. To znaczy – Ja Duch Miłości będę w was mieszkał, będę wam dawał całą pełnię Mojej Miłości. A miłość wyraża się¹⁰ przede wszystkim w największych uczuciach. Kto kogo kocha bardzo, to największym wyrazem miłości jest pocałunek. W pocałunku jest pewne namaszczenie, przez oddanie tego, co serce odczuwa. Oto pragnę od was takiej miłości oblubieńczej, miłości w tak ścisłym związku, którego nic nie może rozerwać ani cierpienie, ani ofiary, bo miłość wszystko przetrwa. Miłość gotowa jest do oddania wszystkiego. Miłość potrafi się palić wewnątrz, spala się i nie spali się. Miłość potrafi dać życie, ostatnią kroplę krwi. **Miłość jest większa od śmierci**, bo dla niej niczym są stopy, gilotyny. Kto kocha, zdolny jest do szaleństwa miłości, do największego męczeństwa, do śmierci, a śmierć jest [to] za mało dla niej, bo odda życie, ale kochać nie przestanie. **Bo miłość trwa wiecznie.**

W piekle, gdyby była miłość, piekło nie byłoby piekłem. Szatan, gdyby umiał kochać, nie byłby szatanem. Piekło jest dlatego piekłem, bo tam się nie kocha, a szatan szatanem, bo nie umie kochać. A Niebo jest dlatego Niebem, bo tam jest miłość.

Jeżeli się ktoś pyta, co to jest Niebo, to niech sobie da odpowiedź: „**Niebo – to Miłość**”. Tam jest miłość – miłość, która nie umiera, bo trwa wiecznie, bez końca... Kto kocha, ten już jest w Niebie. Kto nienawidzi, ten już jest w piekle. Kto kocha, nosi Niebo w sobie, kto nienawidzi, ten nosi piekło w sobie. Jeżeli zabiera się komuś miłość, ten pogrążony już jest w ciemnościach.

Jestem Ogniem. Pragnę dusz ognistych. **Jestem duszy¹¹ Światłością.** Jestem Światłością dusz. Dusza, która jest ze Mną zjednoczona, otrzymuje taką potęgę światła, taką potęgę miłości, że choćby przeszła wszystkie cierpienia ziemskie, a posiadała Ogień Mój, ta nie zginie, bo w całopaleniu cierpień pali się miłością.

Przychodźcie do Mnie wszyscy bez wyjątku! Przychodźcie do Ognia Miłości Mojej, przychodźcie ognie grzeszne. I dla jednych, i [dla] drugich jestem jednakowy.

¹⁰ Maszynopis: „odznacza się”.

¹¹ W maszynopisie: „Jestem duszną Światłością”.

Dla tych, którzy goreją, dam jeszcze większe płomienie i większą światłość i wzniosą się do takich szczytów doskonałości, że będą to wulkany, które pod naciskiem silnego ognia będą wybuchające i zalewające świat lawą ognia.

Ognie grzeszne nie lękajcie się! Ufajcie i wierzcie całą potęgą wiary waszego serca, że wszystkie namiętności palące się w was Ja potrafię spalić, zniszczyć. Tak, jak słońce potrafi najbrzydlwsze błoto wysuszyć i tam, gdzie nie można było przejść, zrobi ścieżkę dogodną i suchą, że nikt idąc, nie zbrudzi się, tak Ja słońcem Mojej Miłości wysuszę w was wszystkie bagna, wszystkie naleciałości, wszystkie brzydoty namiętności, że będziecie drogą czystą [Iz 35,8] i ścieżki waszego życia nie tylko będą dogodne, ale na ścieżkach życia waszego zasieję kwiaty i ze złych dróg, z pustyni – serca waszego – wyschniętej uczynię oazę, gdzie z miłością będę mógł spoczywać i rozkoszować się arcydziełem, bo jestem Artystą – Duchem, który stwarza Swe dzieła z nicości.

I będę się chlubił z takich dusz, wołając: „To jest dzieło arcyzmu Mojego, które wielbić będzie całą Trójcę Naszą Świętą już tu na ziemi, będzie ogłaszać, że: ‘Wielki jest Bóg, Miłosierny, Trójjedyny – wielki jest Bóg Stworzyciel, wielki jest Bóg Odkupiciel, wielki jest Bóg Uświęciciel dusz!’”. I chwała ta będzie trwać po wszystkie wieki. W radościach rozpywać się będzie każda dusza, śpiewając hymn miłości: „Niech będzie uwielbiona, wysławiona, nigdy niegasnąca Miłość”, którą jestem Ja, Niegasnący Ogień, przez którego stało się wszystko. Bo Bóstwo Moje nie ginie.

3 lipca 1951 r.

Dusze, kochające Mnie, dusze, które rozszerzają kult Mój, otrzymują wielkie łaski, nadmiar łask. **Ja przebóstwiam dusze**, kształtuję. Jestem Ogniem i Bóstwem Niegasnącym. Dusze, które Mnie się oddają, stają się Mną, promieniują, biorąc Ogień ode Mnie. Mnie się oddają, stając się ogniami wybuchowymi. Są to materiały zapalne, które pod naciskiem Mojej Miłości zapalają się i stają się jednym ogniskiem, paląc się same i paląc drugich przez ognie, które im dałem, zwłaszcza dusze kapłańskie, które wzywają Mojej pomocy. Im dają nadmiar łask, a w szczególności w chwili święceń kapłańskich. Gdy są dobrze przygotowani, otrzymują wszystkie dary Moje, a zwłaszcza [do pracy] na niwie Mojej. Kapłani w łasce tej stwarzają przybytki Moje w duszach. Wtedy Ja z rozkoszą mieszkam w tych duszach i spełniają się Słowa: „A nie wiecie, żeście Kościołem Bożym, a Duch Święty mieszka w was” [1 Kor 3,16].

Każda dusza otrzymuje wiele łask już na chrzcie św., wiele łask otrzymuje przy pierwszej Komunii św., ale wiele łask otrzymuje w sakramencie bierzmowania! Niech sobie tego sakramentu nikt nie lekceważy, bo jest uzupełnieniem Moich darów, a zwłaszcza mocy [Dz 1,8]. Dusze, przy bierzmowaniu, otrzymują dar nadzwyczajnej odporności na walkę z szatanem, który ciągle krąży, aby je pochłonać.

Wiele łask otrzymuje każdy, kto¹² żegna się: „W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Krzyż, przeżegnanie [się]¹³ – dusze sobie lekceważą. Nie wiedzą, co to jest. Niech każdy zastanowi się, że mówiąc: „W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” wszystko czyni w Imię Nasze i to jest bardzo zasługujące. Niech każdy to czyni z wielką rozwagą, bo cokolwiek czyni w Imię Nasze, otrzyma. **Krzyż taki jest bardzo pomocny we wszystkim, a zwłaszcza w pokusach. Wtedy szatan boi się tego krzyża i ucieka.**

Niech często dusze żegnają samych siebie i świat cały. Szatan, jakkolwiek jest bardzo złośliwy, podstępny, ale jest tchórzem. Boi się mocy Naszej, bo wie, że mimo wielkiego wysiłku swego, zawsze jest pobity, jeżeli kto z wielką wiarą i w Imię Krzyża Naszego zwalcza go.

Kapłani powinni często egzorcyzmować świat cały, gdzie nie mogą słowami nawracać, tam, gdzie nie mogą w spowiedziach. Niech zaraz egzorcyzmują duszę tam, gdzie szatan przeszkadza wypowiadać się, albo ją opęta skrupułami aby marnowała czas i nie postępowała w wyżyny, albo ją gnębi, a nieraz doprowadza ją aż do zupełnego zejścia z drogi Bożej.

Kapłani niech rozszerzają bardzo nabożeństwo do Mnie, [do] Ducha Świętego, bo mało jestem znany i mało kochany. Muszę się skarżyć na dusze, jakoby prosić, żeby przyszły do Mnie po wszystkie dary. A przecież jestem Światłością, Mądrością. Posiadam wszystko, aby uświęcić dusze, bo jestem Duchem Uświęcicielem. Mało jest świętych i mało kto rozumie świętość, bo nie przychodzą do Mnie po pomoc. Świętość pojmują tak, że dusze wielkie tylko mogą być świętymi, dusze pokutnicze, dusze pełne umartwień i pełne ostrości. Każdy mówi, że nie jest materialem na świętego, że świętym¹⁴ trzeba się urodzić. To nieprawda! Każdy może

¹² W maszynopisie: „który”.

¹³ W maszynopisie: „przeżegnania”.

¹⁴ W maszynopisie: „Świętymi”.

się uświęcić, jeżeli tylko chce, zwłaszcza, jeżeli przychodzi po dary Moje, które czynią świętych.

Jestem Ogniem, gdyż zapalam i jestem Wichrem. Drzewo, aby rośło, musi być rozkołysane silnym wichrem, aby rozrosły się korzenie. Gdyby nie było wiatru, drzewo przestałoby rosnać¹⁵. Tam, gdzie potrzeba wstrząsu, aby dusza opamiętała się z grzechów swoich, idę z silnym ogniem, wichrem, z burzą nawet. Czasem rzucam gromy dla silnego wstrząsu, ale jestem Płomieniem, abym przy blasku Swoich darów odkrył największe ciemności. **Dusza, gdy się modli do Mnie, poznaje samą siebie.** W najskrytszych ciemnościach dusza dostrzega to, co ją szpeci i zasłania obraz całej Naszej Trójcy Świętej w niej.

Jestem również i rozkosznym Powiewem. To znaczy – dusza, gdy idzie za Moim głosem, doznaje uścisku Miłości Mojej, przytulenia Mego, jest podatna na najłżejsze natchnienie Moje. W takiej duszy czynią się rzeczy nadzwyczajne. Zrozumie to tylko dusza, która to przechodzi. Słowa są za nikłe, aby wyrazić, co w niej się dzieje. Dusza to odczuwa. Ona jest jakby woskiem, gdzie cała Trójca Święta odbija się w niej i staje się tak ściśle zjednoczenie, że dusze, które doznają tej łaski, chodzą jakby w ciągłym zachwycie. Pomimo że spełniają swoje obowiązki, są użyteczne dla ludzkości, a jednak z chwili na chwilę przemieniają się, przebóstwiają się. Świat o tym nie wie. Dusza sama nawet nie pojmuje, do czego dochodzi. Ona staje się jakby bezsilną. Wie, że pali się, że jest pochłonięta przez Ogień, że jest w takiej mocy, że już wyrwać się nie może z tego. Ona żyje miłością, ona umiera z miłości, a jednak żyjąc¹⁶ w miłości, ona daje miłość. Wtedy ona ginie z całym swoim jestestwem, zaprzepaszcza się w miłości, wpada jakby w jakąś otchłań, z której sama się nie może wydostać. Jest bezwładna, pochłonięta przez Istotę wyższą, która ją pochłania. Żyje w jednym zachwycie miłości.

5 lipca 1951 r.

Pragnę, aby dusze śpiewały hymn ku czci Mejej Miłości, a zwłaszcza dusze specjalnie poświęcone Mnie, jak dusze kapłańskie, dusze zakonne, dusze dążące do doskonałości. **Kapłani, a zwłaszcza biskupi niech bardzo się modlą o dary Moje**

¹⁵ W maszynopisie: „róść”.

¹⁶ W maszynopisie: „żyje”.

dla samych siebie, o dary dla powierzonych im dusz kapłańskich.

Gdyby każdy biskup modlił się o Moje dary, świat by się zmienił. Sami biskupi mieliby o wiele mniej pracy nad duszami, bo Ja bym działał więcej w nich (w duszach kapłańskich).

Osoby duchowne – gdyby modlili się wszyscy i rozszerzali Mój kult, otrzymaliby tak wielkie światła dla siebie! Wtedy zrozumieliby, czym Ja Jestem i poznaliby siebie, poznaliby dusze przez dary Moje. Dałbym im dar przenikliwości. Intuicyjnie wyczuwaliby, co takiego duszy potrzeba, aby sprowadzić ją ze złej drogi na dobrą. A gdyby była dobra, aby doszła do najwyższej doskonałości i najściślejszego zjednoczenia z całą Trójcą Naszą.

Kapłani, gdy chrzczą dzieci, niech już modlą się i niech czynią ten akt z wielkim namaszczeniem, wzywając Mnie, gdy wypędzają złego ducha, niech wołają, abym wszedł w tę duszę i pozostał z tą duszą przez całe życie. Gdy kiedy taki kapłan przyjdzie do przybytków Naszych, niech cały szereg przyprowadzi tych dusz niewinnych, które przez jego ręce zostały oczyszczone z grzechu pierworodnego i takie były, jak wtedy, w chwili chrztu św. Gdy w czasie chrztu św. zstępuję na taką duszę, daję wielką moc przeciwko wszystkim złym zakusom.

Gdy przygotowują dzieci do Komunii św., niech się przede wszystkim modlą o dary Moje i aby Druga Nasza Osoba Boska wstępując z Ciałem i Duszą w serce dziecka, uczyniła je prawdziwym przybytkiem Naszym i Kościołem, abyśmy wtedy z takiej duszy nie odchodzili i aby taka dusza nie zasmuciła Mnie, abym nie musiał odchodzić smutny, aby spełniły się Słowa: „Nie zasmucajcie Ducha Świętego!” [Ef 4,30].

Symbolem Moim jest gołębica. Gołębica oznacza przede wszystkim prostotę. Dziecko, przez niewinność jest prostotą. Gdy kapłani wykładają religię i uczą dzieci, niech przede wszystkim mówią o Mnie, aby serca dziecięce stały się proste, niewinne, aby były to serca gołębice. Gdy dziecko jest prowadzone i pouczone o Mnie, pomnaża się w prostocie i miłości. Jego wytyczną przez całe życie będzie ta prostota i ta dziecięcość, chociaż dojdzie do największej starości. Mało jest pouczać o prawdach Bożych! Trzeba wpajać już w zaraniu życia dziecka i zakładać jakoby ogniska w ich sercach i mówić im o darach Moich, a Ja przyjdę z tymi darami i dusza taka, gdy od młodości swej poznała Mnie, idzie za Mną przez całe życie. Ja nie opuszczę jej ani na chwilę. We wszystkich przygodach jej życia Ja stale jestem z nią. Wzrasta w łasce i

dają jej ciągle światłości dla poznania siebie i poznania Nas w całej Trójcy Świętej. Ja daję duszy łaskę poznania Ojca Niebieskiego i Syna Jego, i Mnie, który pochodzę od Obu, a Jesteśmy jedno.

Aby dusze były takie, jak pragnę, obowiązkiem jest kapłańskim, żeby dzieci tak prowadzili i pouczali rodziców, jak je mają prowadzić, aby coraz więcej wszyscy poznawali Mnie. **Trzeba w kazaniach, w konfesjonalach, ciągle głosić Imię Moje (Ducha Świętego), bo bez darów Moich, bez Światła Mojego, jest jedna ciemność, wszelkie niepokoje, czy to w rodzinach, czy to w każdej duszy, czy w państwach, czy we wszystkich czynach, we wszystkich nauczaniach i prowadzeniach.** Jeśli Mnie tam nie ma, jest jedna rozterka i jedno zagmatwanie. Są to nici splątane, które trudno rozwiązać, jak się nie ma Świąteł Moich i darów Moich.

Gołębica jest symbolem pokoju. Pokój wtedy nastąpi w duszach i w całym świecie, jeżeli uznają Mnie, jako Boga Pokoju, jako Gołębicę Pokoju, jeśli się zwrócą z wielką wiarą w moc Moją, jeśli głosić wszędzie będą i rozszerzać Moje nabożeństwo, [a wtedy] przyjdę z tak wielką Światłością na umysły ludzkie, że Duch Mój będzie się unosił, jak przy stworzeniu świata, jak powiedziane jest: „Duch Święty unosił się nad wodami” [Rdz 1,2]. Unosić się będę nad każdą duszą. Unosić się będę nad każdym państwem. Rządzącym dam dary Swoje i dam im moc i łaskę w dzierżeniu władzy swojej, czy to będą władze świeckie, czy władze duchowne.

Biskupi przy bierzmowaniu niech się modlą o dary Moje nad duszami. Wtedy wielką obfitość łask wylewam na duszę, która jest dobrze przygotowana. I pragnę, aby w czasie bierzmowania śpiewali hymn Mojej Miłości, hymn: „Przyjdź Duchu Święty, napelnij serca nasze darami Swymi!”.

Gdy się nadaje godność – sakrę biskupią – jeśli¹⁷ kiedy, to wtedy, trzeba bardzo, a bardzo wiele modlitw, aby ten, który jest namaszczany na tak wielką godność, który zastępuje Nas Wszystkich tu na ziemi – Trójcę Świętą – miał wszystkie dary Moje. Bo, jeśli kto, to taki arcybiskup ma wielką odpowiedzialność nie tylko za dusze kapłańskie, ale za wszystkie dusze w jego archidiecezji jemu powierzone, ale i za wszystkie dusze na całym świecie. Bo jeśli biskup będzie swoje czynności sprawował razem ze Mną, to Ja będę z nim, a przez niego dokonam wielkich rzeczy w duszach. Każdy kapłan wyświęcony przez tego biskupa, będzie nosił Moje namaszczenie, a kapłan będzie to namaszczenie roznosił na inne dusze, a inne dusze w coraz większą dal. Wtedy

¹⁷ W maszynopisie w tym miejscu nawias początkowy bez nawiasu końcowego; pominięty przez redakcję.

wypuszczę Ducha Swego i będę stwarzał coraz piękniejsze i idealniejsze dusze i odnowię oblicze ziemi [por. Ps 104,30].

Ojciec Święty, ta Głowa Kościoła nieomylna, jest pod wielką władzą Moją. Bo cokolwiek on mówi „ex cathedra”, to mówi Słowami Moimi. Wtedy przemawia przez niego Bóg Trójjedyny. A Bóg Trójjedyny, to jest Jedno, a to Jedno to jest Nas Trzech. Każdy, kto kocha Nas, niech prosi Nas o dary dla Zastępcy Naszego na ziemi. Jeżeli stamtąd (tzn. od Głowy Kościoła) pójdzie powiew darów Moich, to wróg piekielny nigdy nie zwycięży, a choćby wysłał całe hufce swoje piekielne, moc Moja zniszczy ich, bo Ja Jestem Duchem Światłości i Pogromcą ducha ciemności (tj. szatana).

Jestem Bogiem i Duchem Radości, Duchem Miłości i Duchem Światłości, a często jestem smutny – i jeszcze raz powtarzam, jestem nieznany i niekochany... A przecież jestem Miłością. Jakże pragnę, aby Mnie znano i kochano. Pragnę być w każdym sercu, pragnę, być w każdym domu, pragnę być w każdym otoczeniu. Pragnę, by ciągle mówiono o Mnie. Chcę się nazywać Przytuleniem serc ludzkich, serc znękanych, serc smutnych. Chcę ich pocieszać. Niech przychodzą do Mnie po radości, po Światło. Niech Mnie szukają.

Wyleję na nich wszystkie dary, całą Miłość, od prostaczka do filozofa. Chcę dawać dary Swoje. Ci, co są nieumiejętni, niech przyjdą po naukę, a znajdą oświecenie. Ci co uczą, niech również przychodzą po Światło, aby Światło mogli wlewać w drugih.

Najwięcej kocham dusze gołębie, te dusze proste. Daj Mi dużo takich dusz gołębic. Stań się ofiarą miłości i dąż do tego, aby dusze poświęcały się jako ofiary Miłości Mojej. Każda taka dusza, która odda się jako ofiara, nazwana będzie przeze Mnie „Wulkanem Miłości Mojej”.

26 lipca 1951 r.

A takich dusz potrzebuję bardzo wiele, bo przez Mój Płomień, przez Moją Miłość wszystko zrobię... Oczyszczam, jednocześnie, zapalam, goreję, palę się w nich Sam, ich przepalam, a przez nich zapalam innych. I pragnę, aby świat gorzał – jak już mówiłem. Gdyby dusze wiedziały, co to jest miłość i co przez miłość mogą dokonać, błagałyby Mnie i żebrałyby, zmuszałyby Mnie swoją modlitwą, abym ich zapalał. Byłyby to szaleństwa miłości i szaleństwem swoim dokonywałyby cudów. Już ziemską miłość

potrafi dokonać wiele rzeczy, gdy jest szlachetna. A jeśli się spotkają dwie istoty, jeśli jedna pogrążona jest w nieprawościach, a druga swą szlachetnością może ją przemienić, przeistoczyć – bo dla miłości potrafi się wszystko zrobić, miłość wszystko potrafi uczynić – to cóż dopiero, gdy Miłość Moja jest, który Sam w Sobie Jestem Ogniem. Symbol Mój to Płomień, to Ogień. Więc kto pragnie być Moim czicielem, kto pragnie ode Mnie odbierać wszystkie dary, niech najpierw zapragnie miłości, miłości świętej, która zaczyna się od małej rzeczy, choćby od darowania małej winy z miłości ku Mnie.

Jeśli ktoś przebacza, ten już jest ulubieńcem Moim, bo nic tak nie znoszę w sercu człowieka, a przybytku Moim, jak to, jeśli ma kto urazę do drugiego, a nie chce przebaczyć. Choćby dokonywał wielkich rzeczy, choćby to były dla oka ziemskiego cuda, pisałby księgi, wykladałby najskrytsze tajemnice, dzieła by jego były rozgłośne, zachwycaliby się mądrością jego, a miłości by nie miał i przebaczenia, wyrozumiałości dla drugich, choćby się szczyił swoim dokonaniem w czynach – niczym jest. Są to rzeczy czysto naturalne i na takich dziełach długo opierać się nie może, bo czy wcześniej, czy później pustka mu zostanie w duszy, bo Ja, jako Bóg – Duch Miłości, nie mogę tam działać, bo jest zasłona, która zaciemnia, bo jest brak prostoty.

Bo miłość zawsze idzie z prostotą w parze. Gołębica musi iść w parze z ogniem, to jest niewinnością, prostotą i miłością. W domach rodzinnych, jeżeli nie ma miłości, to znika szczęście i gaśnie ognisko domowe. Czego tam potrzeba? Ognia, aby był zapalony! [por. Łk 12,49]. **W klasztorach, w duchowieństwie, u tych, którzy dążą do wyższej doskonałości, jeżeli ogień miłości tam nie goreje, to domy takie można nazwać kostnicami, trupiarnią.** Bo tam nie ma życia, tam nie ma ducha, tylko błakają się trupy, przyobleczone w szaty. Jest to ziemia bez wody, bez słońca. Pochmurno tam. Ciężar życia i upalenia znosi się z niechęcią. Dlaczego? – bo zagasła miłość. Ja mieszkać tam nie mogę, nie mogę działać, bo przybytki Moje są dla Mnie za ciasne, ciemne. Nie mogę jasnych skrzydeł Moich rozpostrzeć i dać im lotu, aby wzbijały się w górę i wznosiły się coraz wyżej w przestrzeń nieskończoną i aby żyły w tym przestworzu, gdzie światłość nie znika, a gwiazdy nie gasną.

Co potrzeba takim duszom? Jednej rzeczy: aby stały się prostymi, utkwily wzrok w Moje źrenice, źrenice tej, jasnej Gołębicy, która jest Moim symbolem, błagały Mnie o miłość i prostotę, błagały Mnie o ogień, choćby i iskierkę, i miały trochę dobrej woli. A przy ich woli Ja rozpalę ich, Ja im dam światło. Przybytki Moje będą rozjaśnione, wesele wielkie tam nastąpi i – nie tylko wesele, bo radości ich ducha. Bo Jam jest

radością, Jam jest osłoda ich dusz, Jam Jest, Jam jest Światłością umysłów. Stopniowo im będę dawał wszystkie dary i wtedy będę mógł powiedzieć: „Tu jest przystań Moja, tu jest przystań całej Trójcy Naszej Świętej, tu jest niebo Nasze”. W tym Niebie chodzić będę, w tym Niebie odpoczywać będę, w tym Niebie nie tylko sami się będą rozkoszować, ale pociągną innych i stanie się na ziemi radość i pokój.

Pragnę przede wszystkim, aby dusze zakonne i dusze kapłańskie zrozumiały te Słowa. Słowa te są specjalnie dla nich. Kapłan, który nie ma sam w sobie Nieba, dusza zakonna, która nie nosi w sobie tego Nieba, nie może stać się Niebem dla innych.

Każdy kapłan w chwili święceń, gdy otrzymuje Moje dary, musi z nimi współpracować, uważać, aby nie zamarły. Bo My dajemy, ale pragniemy też, aby Nam dawano. My dajemy, cała Trójca Nasza, rzeczy, które każdy dopiero wtedy zrozumie, gdy wejdzie w ten Wielki przybytek Trójcy Naszej i tam Nas będzie chwalić przez wieczność, dopiero zrozumie, jaką wielkość otrzymała każda dusza, że nie będzie mógł powiedzieć: „zabrakło mi łaski”. Pragniemy tej okruszyny dobrej woli od człowieka, od stworzenia Naszego, uznania tej Naszej Potęgi, tej wiary, że ta Potęga uczyni ich potężnymi, że dojdą do tak ścisłego zjednoczenia, że każdym oddechem i każdym wydechem, to Jesteśmy My, Trzech w Jedno, a Jedno w Trzech.

Kapłan każdy niech głosi to w kazaniach, przy konfesjonatach, że dusza, jeśli chce się zwrócić do Nas i pragnie żyć w Naszym zjednoczeniu, niech błaga o ogień, błaga o płomień, a dokona to wszystko, co jest wypowiedziane. Kapłani niech rozszerzają nabożeństwo, niech rozszerzają kult Mój, abym był znany, niech rozszerzają kult Mój, abym był kochany. Niech Mnie nie zasmucają, bo jakże często wchodzi do duszy, zastają pustkę i odchodzę.

O kapłani, dzieci wybrane! Na was spoczywa wielki obowiązek, abyście szerzyli Chwałę Moją. Każdy kapłan, jeśli nie posiada Mnie, to jest narzędziem muzycznym, ale bez dźwięku. Ja nie mogę wygrać pieśni. Pieśni Mych Miłości na strunach serca ich, bo są to harfy bezużyteczne. Takie piękne nazwy im daję – „harfa”. O jakie cudne melodie powinny iść z takiego serca w przybytki Nasze, aby rozweselały całe Niebo i aby echo tej ziemi łączyło się z najcudniejszą melodią pieśni nieznaney, która tu rozbrzmiewa bez końca.

Dusze zakonne! Wy w początkach waszego życia zakonnego szłyście z taką wiarą, entuzjazmem, że gotowieście życie dać, przejść przez wszystkie męczeństwa

dla Miłości Naszej. A po kilku latach są pustki w waszych sercach. Stajecie się głuche na natchnienia Moje, stajecie się głuche na cierpienia bliźnich. Bo jeśli nie macie same w sobie miłości, jak możecie dawać miłość? Otrząsnijcie się ze snu, w którym zasypiacie, a nie tylko zasypiacie, ale śpicie bezwiednie! Nic na was nie działa. Zadowolone jesteście z tej waszej grubej powłoki, która was okryła. Idziecie z ciemni w ciemnię, zadowolone w tym, że nie popełniacie grzechów ciężkich, a nie wiecie, że każda niedelikatność, każde cierpkie słowo, każde spojrzenie i uśmiech ironiczny – są to wielkie zasłony, przez które nie mogę dotrzeć do was i założyć mieszkania Mego, abym mógł powiedzieć: „Tu jest niebo Moje, tu jest ogród Moich łask, w którego zapachu pragnę rozkoszować się, tu jest wulkan Mojej Miłości, który pragnie wybuchnąć nie tylko w najbliższym otoczeniu swoim, ale na cały wszechświat, aby świat wiedział, że to są dusze poświęcone i namaszczone Miłością Moją i którymi mógłbym się chlubić i powiedzieć o nich: ‘Oto są oblubienice Moje [Iz 61,10], które związane są pierścieniem Miłości Mojej, a miłość w nich jest nierozzerwalna’ i o których mógłbym powiedzieć: ‘Oto są synowie Moi, synowie Miłości Mejej, synowie Światłości Mojej, w których nie ma zdrady’”.

Każda dusza, która się nie pali i nie pragnie się palić, jest zdrażczynią Moich najwyższych, najświętszych subtelnosci, jest zdrażczynią Mojej Świętości. Jest to dusza, która zdeptała Miłość Moją. Już w świecie, w życiu przyrodzonym można wszystko znieść i wszystko przecierpieć, ale najcięższą raną krwawiącą bez końca to jest zdeptanie miłości.

Dusze, które życie zamknięte w murach klasztornych, dusze kapłańskie, których powołaniem jest rozszerzać ogień i nie pragnąć nic, tylko tego, aby miłość była niegasnąca. Dusze, żyjące w świecie, których tak wiele was jest, które jesteście Moją oazą, gdzie z miłością mogę w was spoczywać. Wszystkie dusze kochające Mnie i pragnące Mnie kochać, przychodźcie do Mnie po ogień, bierzcie, zabierajcie te płomienie Mojej Miłości, palcie się same i rzucajcie iskry i płomienie w dal, bo nadchodzi czas, że szatan będzie zdeptany.

Nadchodzi czas, że Niepokalana Dziewica królować będzie. Nadchodzi czas, że Królestwo Miłości będzie od krańca do krańca ziemi. Nadchodzi czas, że Krew Drugiej Osoby Naszej zdeptana, a jednak przez miłość i odrodzenie dusz wielkich spadnie na syny człowiecze nie jako kara, ale jako Wielkie Miłosierdzie.

I wykapanie będą dusze w tej Krwi Miłości i Miłosierdzia i odrodzone przez łaskę, i

stanie się, co stało się przy stworzeniu całego wszechświata, że będzie mógł Bóg Ojciec powiedzieć: „A to, co się stało – stało się wszystko dobre” [Rdz 1,31].

A Duch Mój, Duch Miłości, Uświęcenia, Duch Ognia Gorejącego, będzie się unosił nad całym wszechstworem i wypełnią się Słowa: „A wypuścisz Ducha Swego i będą stworzone, i odnowi się oblicze ziemi” [Ps 104,30]. To znaczy, że połączy się Niebo z ziemią i Hufce Anielskie i Archanielskie zaśpiewają pieśń: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!” [Łk 2,14]. Amen.

26 lipca 1951 r. – Dzień św. Anny

Uwaga:

Wszelkie **wyróżnienia w tekście** (pogrubienia, kursywa, podkreślenia) pochodzą od redakcji zeszytu (podobnie jak miało to miejsce w poprzednich dyktandach-zeszytach s. Medardy) w celu uwrażliwienia czytelników na daną treść i łatwiejszego zapamiętania tych miejsc w tekście, aby głębiej wniknąć w zalecenia i ostrzeżenia oraz zastosowania ich w gorliwym życiu apostołskim dla chwały Bożej i pożytkowi dusz ludzkich. Amen.)

DODATKI MODLITEWNE Z OBIETNICAMI

SEKWENCJA DO DUCHA ŚWIĘTEGO

Ten hymn liturgiczny jest szczególnym orężem przeciwko demonowi wywołującemu bóle głowy, zmęczenie (nie posiadające żadnej wyraźnej przyczyny) i senność podczas modlitwy. Jest także środkiem przeciwko demonowi wywołującemu zdenerwowanie, pobudzającemu do złości i prowokującemu kłótnie. Nie znoszą go także duchy wzywane podczas rzucania klątw.

- | | |
|---|--|
| 1. Przybądź, Duchu Święty,
Spuść z niebiosów wzięty
- Światła Twego strumień. | 5. Światłości najświętsza!
Serc wierzących wnętrza
- Poddaj swej potędze! |
| 2. Przyjdź, Ojczy ubogich,
Dawco darów mnogich,
- Przyjdź Światłości sumień! | 6. Bez Twojego tchnienia,
Cóż jest wśród stworzenia?
- Jeno cierń i nędze! |
| 3. O najmilszy z Gości,
Słodka serc radości,
- Słodkie orzeźwienie. | 7. Obmyj, co nieświęte,
Oschłym wlej zachętę,
- Ulecz serca ranę! |
| 4. W pracy Tyś ochłoda,
W skwarze żywą wodą,
- W płaczu utulenie. | 8. Nagnij, co jest harde,
Rozgrzej serca twarde,
- Prowadź zabłąkane. |
-

- | | |
|--|--|
| 9. Daj Twoim wierzącym,
W Tobie ufającym,
- Siedmiorakie dary! | 10. Daj zasługę męstwa,
Daj wieniec zwycięstwa,
- Daj szczęście bez miary! |
|--|--|
- Amen. Alleluja.

Źródło: Książka: „Uwolnienie z mocy złego Ducha” - ks. Tourmyol du Clos

LITANIA DO DUCHA ŚWIĘTEGO i obietnice

Obietnice Boga Ojca, dla tych, którzy w sposób żarliwy będą odmawiać tę Litanię przynajmniej trzy razy w tygodniu:

1. W sposób widzialny wyrwę cię z rąk twoich przeciwników.
2. Usunę przeszkody, które znajdują się na twojej drodze do doskonałości.
3. Dodam ci jeszcze jednego Anioła, aby on przez [specjalne] natchnienia chronił cię przed pokusami do grzechu.
4. Wytwasz na drodze cnoty.
5. Dobrze poznasz swoje braki i niedociągnięcia.
6. Otrzymasz moc, aby uwolnić się od grzesznych przyzwyczajzeń.
7. Umocnię twoją wiarę, nadzieję i miłość.
8. Wyrwę cię z kłopotów materialnych.
9. Twoja rodzina będzie żyć w zgodzie i wzajemnej miłości.
10. Jeśli ktoś pragnie pomóc bliźniemu winien tę Litanię odmawiać codziennie, co najmniej przez pół roku.

Obietnice Ducha Świętego: Litania ta będzie się rozszerzać jak lawina. Jeśli ktoś ją przekaże innej osobie, będzie miał udział w jej modlitwach. Jeśli ktoś nie chce zachować owoców tej modlitwy dla siebie, może powiedzieć Duchowi Świętemu, w jakich intencjach pragnie je ofiarować.

LITANIA DO DUCHA ŚWIĘTEGO

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu ...

Bądź pochwalony! (*powtarza się po każdym wezwaniu*)

Duchu Święty, zstąp z tronu Twojej chwały i rozbij swój namiot w sercach sług twoich,
Bądź pochwalony

Duchu Święty, który od Ojca i Syna pochodzisz, ucz mnie żyć w stałej obecności Bożej,
Bądź pochwalony

Duchu Święty, który od Ojca i Syna pochodzisz, ucz mnie żyć zgodnie z wolą Najwyższego,
Bądź pochwalony

Duchu Święty, który mieszkasz w sercach synów Bożych, pouczaj mnie, bym mógł Ciebie poznać i prawdziwie pokochać,
Bądź pochwalony

Duchu Święty, który troszczysz się o Chwałę Ojca, ucz mnie żyć w całkowitym oddaniu i zawierzeniu Bogu, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, w znaku języków ognistych, zapal w moim sercu ogień Twej miłości, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, tajemnicza Gołębico, ucz mnie dobrze zrozumieć Pismo Święte, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, który nie masz ani oblicza ani imienia, naucz mnie dobrze modlić się, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, który przemawiasz przez usta proroków, naucz mnie żyć w równowadze ducha i zachować pokój serca, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, gorejące ognisko miłości, ucz mnie mądrości życia oraz cierpliwości, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, Dawco wszelkich darów, ucz mnie żyć w pokorze i skromności, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, przeobfita skarbnico łask, ucz mnie pojmować wartość cierpienia, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, bezdenne skarbnico łask, ucz mnie dobrze wykorzystać cenny czas, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, niewyczerpana skarbnico łask, broń mnie przed jakimkolwiek brakiem miłości i przed pychą, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, którego bogactwa nikt ogarnąć nie zdoła, ucz mnie odrzucać bezużyteczne wyobrażenia i myśli, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, Dawco wielu darów, ucz mnie rezygnować z bezużytecznych działań i unikać niepotrzebnych rozmów, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, z którego pełni wszyscyśmy otrzymali, ucz mnie milczenia i mówienia we właściwym czasie, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, wieczysta miłości, ucz mnie dawać innym dobry przykład, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, wieczysta Dobroci, daj mi wytrwanie w dobrym, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, słodki Nauczycielu, naucz mnie w sposób właściwy obchodzić się z ludźmi, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, najmiłszy przyjacielu dusz, ucz mnie nikogo nie sądzić i doznanych krzywd nie pamiętać, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, uszczęśliwiające światło duszy, tak mnie prowadź, bym widział potrzeby innych i nie zaniedbywał dobrych dzieł, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, Ojcze ubogich, daj bym poznał swoje błędy, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, który w duszach dokonujesz swych cudów, ucz mnie czuwać nad sobą i prowadź do doskonałości, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, przed którym nic nie jest zakryte, ucz mnie, jak unikać podstępny złego ducha, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, który znasz przyszłość wszechświata, pomóż mi uwolnić się spod władania ciała i szatana, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, który znasz także moją przyszłość, Twojej opiece powierzam moją rodzinę, przyjaciół, dobroczyńców i wszystkich ludzi, *Bądź pochwalony*

Duchu Święty, dzięki Twej Boskiej pomocy, nauczaj mnie żyć dla chwały Bożej, dla zbawienia dusz i ku czci Matki Bożej, abym mógł umierać jako wierny sługa, *Bądź pochwalony. [Amen]*

*„Jam Jest Duch Święty, Trzecia Osoba Trójcy Świętej. Słuchaj człowieka Moich Słów, słuchaj uważnie. Dziś pragnę poprosić was Moje stworzenia, abyście zaczęli Mnie czcić w sposób szczególny. **Pragnę, aby obchodzone każdego 3 dnia miesiąca, dzień przeznaczony ku czci Ducha Świętego. Głównym świętem nadal pozostaje Święto Zesłania Ducha Świętego.** Ponadto proszę, aby każdy kto tylko zdoła, a obowiązku stanu pozwolą, niech się pomodli do Mojej Osoby – **Ducha Świętego o 9:00 rano.** Gdy jest to niemożliwe, aby się pomodlić, wystarczy choćby krótkie westchnienie.*

Obiecuję wszystkim, którzy czcić Mnie będą, szczególnie Moje Łaski i Dary oraz Moją opiekę nad tą duszą oraz nad całą rodziną. Daruję przewinienia przodków karane do czwartego pokolenia. Pragnę, aby dusza wasza, przygotowała się do każdego święta Nowenną i Koronką do Ducha Świętego.”

(Powyższa LITANIA jest z objawienia Najświętszej Trójcy dana współczesnemu mistykowi)

KORONKA DO DUCHA ŚWIĘTEGO

(Jedna z najcenniejszych modlitw ku czci Ducha Świętego)

Dnia 2 grudnia 1930 r. objawił Pan Jezus zmarłej w 1956 r. Świętobliwej matce Katarzynie Vogl z Monachium:

"Droga duszo, prawie wszyscy ludzie utracili najwyższe dobro duszy; Ducha Świętego. Stąd te ciemności na całym świecie i to pomieszanie języków. Duch Święty jest wszędzie wyłączany, pomijany, a przecież nikt nie może nic uczynić bez Ducha Świętego. Toteż nie możesz Mi ofiarować wraz z Maryją i przez Maryję potężniejszej modlitwy jak Koronkę do Ducha Świętego w imieniu wszystkich i za wszystkie dusze".

I jeszcze raz zapewniał ją Jezus 30 stycznia 1931 r.

"Moje dziecko, ty nie jesteś w stanie pojąć tej wielkości, która mieści się w prośbach Koronki do Ducha Świętego. Odmawiaj ją bardzo często i z wielkim nabożeństwem. Ja w zamian za to pošlę wam wielkich mężów, którzy są całkowicie napełnieni Duchem Świętym. Oni będą mówili do ludu o Duchu Miłości i Prawdy, żeby wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym. Dopiero wówczas pozna wielu swoje zaślepienie i zrozumieją, co prowadzi do pokoju...Z prośbą o takich mężów należy wiele, wiele koronek do Ducha Świętego odmawiać".

Już w uroczystość Maryi z Góry Karmel dnia 16 lipca 1930 r. przynagliła ją Matka Boża:

"Dziecko, ty wiesz, że bez Ducha Świętego nikt nic pojąć nie może. Jestem Oblubienicą Ducha Świętego. Wzywaj Mnie, jak tylko możesz często w Koronce do Ducha Świętego. Te prośby, które są w niej zawarte zostaną za Moim wstawiennictwem w szczególny sposób wysłuchane przez Trójce Przenajświętszą. Powiedz swemu kierownikowi duszy, by tę koronkę wydał drukiem, żeby była wszędzie rozpowszechniona i pilnie odmawiana. Dzięki tym łaskom zostanie ludzkość znowu napełniona miłością. Duch Święty jest przeciw Duchem Miłości."

TAJEMNICE KORONKI DO DUCHA ŚWIĘTEGO

Na początku - Wierzę w Boga...,

Dalej jak zwykle 5 dziesiątek Różańca - **1 x Ojczy nasz...**, **10 x Zdrowaś Maryjo** i dodaje się po IMIENIU **Jezus...** następujące słowa odpowiednio do każdego dziesiątka:

1. **Który niech usposobi nasze serca na przyjęcie pełni łask Ducha Świętego.**
2. **Który niech nam udzieli Ducha Świętego pomnoży i umocni w nas wiarę, nadzieję i miłość.**
3. **Który niech nas przez Ducha Świętego umocni, oświeci, prowadzi, rządzi i uświęci.**
4. **Który niech nasze serca zapali miłością Ducha Świętego i napełnia największą pokorą, łagodnością, cierpliwością, uległością, oddaniem, mocą i świętością.**
5. **Który niech nam ześle siedem darów, oraz owoce Ducha Świętego i uczycza wszystkiego co dobre, a powstrzymuje od wszystkiego co złe.**

Po każdym dziesiątku mówimy:

Chwała Ojcu... oraz: **O Maryjo Niepokalana Oblubienico Ducha Świętego módl się za nami.**

Na zakończenie:

Ojczy Przedwieczny, ofiaruję Ci drogocenną Krew Chrystusa, przez Najświętsze Serce Jezusa i Maryi na otrzymanie darów Ducha Świętego dla ratowania dusz. Amen. Ojczy Niebieski, ofiarujemy Ci przez Maryję nieskończoną ilość razy, przez całą wieczność w imieniu wszystkich i za wszystkie dusze, Miłość Ducha Świętego ze wszystkimi jej skutkami w życiu doczesnym i wiecznym. Amen. (Źródło: <http://www.guadalupe.opoka.org.pl/prowadzmnie/koronka3.html>)

MODLITWY DO DUCHA ŚWIĘTEGO

1. **O Duchu Święty, duszo mej duszy**, uwielbiam Ciebie, oświecaj mnie, prowadź mnie, umacniaj, pocieszaj i pouczaj co mam czynić, rozkazuj mi. Poddaję się chętnie wszystkiemu, czego ode mnie zażadasz, pragnę wszystko przyjąć co na mnie dopuścisz, daj mi tylko poznać Twoją św. Wolę. Amen.

2. Duchu Święty – natchnij mnie (*go, nas, Polskę, Kościół... do wyboru i wg potrzeby*), **Miłości Boża – pochłoń mnie** (*go, nas, Polskę, Kościół ...*), **na właściwą drogę – zaprowadź mnie** (*go, nas, Polskę...*), **Maryjo Matko, spojrzij na mnie** (*na niego, na nas, na Polskę, na Kościół...*), **z Jezusem błogosław mnie** (*go, nas, Polskę, Kościół...*): **od wszelkiego złego, od wszelkiego złudzenia, od wszelkiego niebezpieczeństwa, zachowaj mnie** (*go, nas, Polskę, Kościół...*). Amen.

KORONKA do DUCHA ŚWIĘTEGO

„*Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą*” (Łk 11,13)

Krzyżyk: W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Wierzę w Boga Ojca ...

Oczko po krzyżyku – **Sekwencja do Ducha Świętego**. Str. 24 ♪ PRZYBĄDŹ DUCHU ŚWIĘTY...

SIEDEM części po 3 oczka – analogicznie jak w koronce do Królowej Pokoju

1. Bądź uwielbiony Boże Duchu Święty i przyjdź do nas w darze MĄDROŚCI.
+ *Ojciec nasz...* + *Zdrowaś Maryjo...* + *Chwała Ojcu...*
2. Bądź uwielbiony Boże Duchu Święty i przyjdź do nas w darze ROZUMU.
+ *Ojciec nasz...* + *Zdrowaś Maryjo...* + *Chwała Ojcu...*
3. Bądź uwielbiony Boże Duchu Święty i przyjdź do nas w darze RADY.
+ *Ojciec nasz...* + *Zdrowaś Maryjo...* + *Chwała Ojcu...*
4. Bądź uwielbiony Boże Duchu Święty i przyjdź do nas w darze MĘSTWA.
+ *Ojciec nasz...* + *Zdrowaś Maryjo...* + *Chwała Ojcu...*
5. Bądź uwielbiony Boże Duchu Święty i przyjdź do nas w darze UMIEJETNOŚCI
+ *Ojciec nasz...* + *Zdrowaś Maryjo...* + *Chwała Ojcu...*
6. Bądź uwielbiony Boże Duchu Święty i przyjdź do nas w darze ŚWIĘTOŚCI.
+ *Ojciec nasz...* + *Zdrowaś Maryjo...* + *Chwała Ojcu...*
7. Bądź uwielbiony Boże Duchu Święty i przyjdź do nas w darze BOJAŹNI BOŻEJ
+ *Ojciec nasz...* + *Zdrowaś Maryjo...* + *Chwała Ojcu...*

* Ześlij Ducha Twego, * i odnowisz oblicze tej ziemi

Módlmy się:

Boże, Tyś pouczył serca wiernych światłem Ducha Świętego: daj nam w tymże Duchu poznać, co jest prawe i Jego pociechą zawsze się radować. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Oblubienico Ducha Świętego, - Módl się za nami!

MODLITWA DO NMP

NIEPOKALANEJ OBLUBIENICY DUCHA ŚWIĘTEGO



O Maryjo, Niepokalana Oblubienico Ducha Świętego.

Tyś chwałą Jeruzalem, Tyś weselem Izraela, Tyś czią ludu naszego.

Ty jako mężna niewiasta zdeptałaś głowę węża, ponieważ w miłości Ducha Świętego. przyniosłaś Twego Boskiego Syna Ojcu Niebieskiemu w ofierze dla zbawienia świata.

Przez zasługi tej drogocennej Ofiary, uprosz mi siedem darów Ducha Świętego.

Dziękuję Duchowi Świętemu, że wybrał Ciebie na Oblubienicę Swoją i uczynił Cię szafarką Swoich łask.

Spójrz na mnie Swymi miłosiernymi oczami, na moją nędzę i biedę.

Dopomóż mi, bym nigdy przez grzech ciężki nie utracił Łaski Bożej i nie zbeczczył Jego świątyni.

Spraw, bym kiedyś wraz z Tobą Niepokalana Maryjo, wiecznie wielbił i chwalił Ducha Świętego w Niebie. Amen.

OSOBISTA MODLITWA

św. Jana Pawła II do Ducha Świętego

Młody Karol Wojtyła w wieku 9 lat stracił matkę. Po jej śmierci został ministrantem. Jak sam wspominał nie był najgorliwszy w tej służbie. Gdy jego ojciec spostrzegł to powiedział do syna: **"Nie jesteś dobrym ministrantem. Nie modlisz się dosyć do Ducha Świętego. Powinieneś się modlić do Niego"**. Po tych słowach pokazał małemu Karolowi pewną modlitwę:

Duchu Święty, proszę Cię:

O dar **Mądrości** do lepszego poznawania Ciebie i Twoich doskonałości Bożych;

O dar **Rozumu** do lepszego zrozumienia ducha tajemnic wiary świętej;

O dar **Umiejętności**, abym w życiu kierował się zasadami tejże wiary;

O dar **Rady**, abym we wszystkim u Ciebie szukał rady i u Ciebie ją zawsze znajdował;

O dar **Męstwa**, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie nie mogły mnie od Ciebie oderwać;

O dar **Pobożności**, abym zawsze służył Twojemu Majestatowi z synowską miłością;

O dar **Bojaźni Bożej**, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie nie mogły mnie od Ciebie oderwać. [Amen]

MODLITWA do DUCHA ŚWIĘTEGO za KAPŁANÓW

Duchu Święty, Duchu Mądrości, prowadź kapłanów
Duchu Święty, Duchu Światłości, oświecaj kapłanów
Duchu Święty, Duchu Czystości, uświęcaj kapłanów
Duchu Święty, Duchu Mocy, wspieraj kapłanów
Duchu Święty, Duchu Boży spraw,
by kapłani ożywieni i umocnieni Twoją łaską,
nieśli słowo prawdy i błogosławieństwo pokoju na cały świat.
Niech ogień świętej miłości rozpala ich serca,
by w płomieniach tej miłości oczyszczali i uświęcali dusze.
Duchu Święty, powierzamy Ci serca kapłańskie;
uksztaltuj je na wzór Najświętszych Serc Jezusa i Maryi.
Amen.

JEZUS, 26.10.89 (do współczesnego mistyka): *Proś często Ducha Świętego tą modlitwą:*

**Przyjdź Duchu Święty, przyjdź dzięki potężnemu wstawiennictwu
Niepokalanego Serca Maryi, Twojej Umiłowanej Oblubienicy. Amen.**

*Dzięki tej modlitwie Mój Święty Duch pośpieszy, żeby zstąpić na was.
Módl się o nadejście wylania Mojego Świętego Ducha na was.*

www.tlig.pl

„PRZYJDŹ DUCHU ŚWIĘTY, PRZYJDŹ, PRZEZ POTĘŻNE WSTAWIENNICTWO NIEPOKALANEGO SERCA MARYI, TWOJEJ UMIŁOWANEJ OBLUBIENICY.”

Z książki „Do Kapłanów umiłowanych Synów Matki Bożej”, Ks. Stefano Gobbi.

MARYJA, 22.05.1994, Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, Orędzie 521 Przyjdź Duchu Święty: "Gromadzicie się tu dziś w stałym modlitewnym Wieczerniku z waszą Niebieską Mamą na liturgicznej celebracji uroczystości Pięćdziesiąticy. Powtarzacie z ogromną miłością modlitwę, której Ja sama was nauczylam: «**Przyjdź Duchu Święty, przyjdź przez potężne wstawiennictwo Niepokalanego Serca Maryi, Twojej umiłowanej Oblubienicy**».

Przyjdź Duchu Święty. Nowe i powszechne wylanie Ducha Świętego jest konieczne, aby dojść do nowych, tak oczekiwanych, czasów. Konieczne jest, by szybko nadeszła druga

Pięćdziesiątnica. Może ona przyjść tylko w duchowym Wieczniku Mego Niepokalanego Serca. To dlatego ponownie proszę dziś cały Kościół o wstąpienie do Wiecznika, który wasza Niebieska Mama przygotowała wam na ostatnie czasy. Możecie wejść do niego przez akt poświęcenia się Mojemu Niepokalanemu Sercu. Proszę, by to poświęcenie się – o które nalegam z pełną niepokoją uporczywością – zostało dokonane przez Biskupów, Kapłanów, osoby zakonne i wiernych. Niech dokonają go wszyscy, aby został skrócony czas wielkiej próby, który właśnie nadszedł. Duch Święty doprowadzi was do zrozumienia całej Prawdy. Duch Święty da wam zrozumienie czasu, w którym żyjecie. Duch Święty stanie się światłem na waszej drodze. On uczyni was mężnymi świadkami Ewangelii w przerażającej godzinie wielkiego odstępstwa. Duch Święty sprawi, że pojmiecie to, co wam ujawnię z rzeczy zawartych w księdze jeszcze zapieczętowanej. Duch Święty da Swoje doskonałe świadectwo Synowi, przygotowując serca i dusze na przyjęcie Jezusa, który powróci przez was w chwale.

Przyjdź Duchu Święty, przyjdź przez potężne wstawiennictwo Mojego Niepokalanego Serca. Moja godzina jest godziną Ducha Świętego. Tryumf Mojego Niepokalanego Serca nastąpi równocześnie z wielkim cudem drugiej Pięćdziesiątnicy. Z Nieba zstąpi nowy ogień. Oczyszczy on całą ludzkość, która popadła powtórnie w pogaństwo. To będzie jakby sąd w pomniejszeniu i każdy ujrzy samego siebie w świetle samej Prawdy Bożej. Dzięki temu grzesznicy powrócą do Łaski i do świętości; zagubieni – na drogę dobra; oddaleni – do domu Ojca. Chorzy doznają całkowitego uzdrowienia. Pyszni zaś, nieczyści, źli współpracownicy szatana zostaną na zawsze zwyciężeni i potępieni. Wtedy Moje Serce Mamy odniesie tryumf nad całą ludzkością, która powróci do nowych zaślubin miłości i życia ze swoim Ojcem Niebieskim.

Przyjdź Duchu Święty, przyjdź przez głos Twej umiłowanej Oblubienicy, która Cię kocha. Ja jestem Boską Oblubienicą Ducha Świętego. Dzięki szczególnemu planowi Ojca stałam się prawdziwą Matką Syna oraz prawdziwą Oblubienicą Ducha Świętego. Duch Święty oddał się Mojej duszy w wewnętrznej i prawdziwej oblubieńczej jedności, z której narodził się Boski owoc dziewiczego poczęcia Słowa w Moim najczystszy tonie. Duch Święty nie może się oprzeć głosowi Swej Oblubienicy, która Go wzywa. Dlatego przyłączcie się do Mnie, wszystkie Moje małe dzieci, we wzywaniu dziś daru Ducha Świętego. Niech wasze błaganie stanie się modlitwą tych ostatnich czasów. Niech będzie ono waszą stałą modlitwą, często powtarzaną, gdyż nauczyła was jej i gorąco o nią prosi wasza Niebieska Mama.

**«Przyjdź Duchu Święty,
przyjdź przez potężne wstawiennictwo Niepokalanego Serca Maryi,
Twojej umiłowanej Oblubienicy».**

Otwórzcie też serca na nadzieję, ponieważ nadchodzi dla was największy cud drugiej Pięćdziesiątnicy.